



Szomburg: Jak zachować podmiotowość wobec geopolityki siły i technodominacji?

Model globalizacji, oparty na przewidywalności i wzajemnych korzyściach, ulega erozji. Wyłania się porządek, w którym zależności stają się narzędziem nacisku. Postępuje koncentracja kontroli nad kluczowymi technologiami, danymi i infrastrukturą cyfrową.

Publikacja: 25.02.2026 17:17



Foto: mat. pras.

Jan Maria Szomburg, prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

Jan Maria Szomburg

Załamywanie się dotychczasowego modelu globalizacji ma charakter strukturalny, a nie cykliczny. System oparty na przekonaniu, że wzajemne powiązania gospodarcze ograniczają ryzyko konfliktu, ustępuje logice, w której zależności są „weaponizowane”. Handel, energia, technologie, infrastruktura, przepływy kapitału i informacja to coraz częściej instrumenty bezpośredniej rywalizacji państw. Presja nie musi przyjmować formy otwartego konfliktu, by ograniczać swobodę działania danego kraju. Coraz częściej przybiera postać selektywnych zakłóceń, ograniczeń dostępu, sygnałów odstraszać czy testowania odporności instytucjonalnej.

Globalizacja przestaje pełnić funkcję stabilizującą, a staje się dźwignią nacisku. Współzależności, które miały ograniczać konflikty, są dziś wykorzystywane jako narzędzia presji i testowania odporności państw. Dla krajów średniej wielkości oznacza to trwałe funkcjonowanie w warunkach niepewności.

Ten, kto kontroluje algorytmy i infrastrukturę, wyznacza granice możliwych decyzji

Technodominacja i przesunięcie władzy ku algorytmom

Równoległe postępuje proces technodominacji i oligarchizacji. Najbardziej zaawansowane systemy sztucznej inteligencji, infrastruktura chmurowa, półprzewodniki, platformy cyfrowe i zasoby danych pozostają w rękach ograniczonej liczby podmiotów powiązanych z największymi potęgami geopolitycznymi. Władza coraz częściej ma charakter infrastrukturalny i algorytmiczny. Ten, kto kontroluje architekturę systemu – standardy, protokoły i algorytmy – wyznacza granice możliwych decyzji. Nie musi wydawać poleceń; wystarczy, że projektuje środowisko działania.

W takiej rzeczywistości formalna suwerenność państwa nie musi oznaczać suwerenności operacyjnej. Jeśli kluczowe procesy administracyjne, finansowe czy komunikacyjne opierają się na zewnętrznych platformach, pole manewru politycznego ulega zawężeniu. Suwerenność cyfrowa nie oznacza autarkii technologicznej, lecz zdolność do rozumienia, współkształtowania – w sytuacjach krytycznych – kontrolowania infrastruktury, na której opiera się państwo i gospodarka. W świecie algorytmicznej władzy stawką jest nie tylko dostęp do technologii, lecz również wpływ na architekturę systemów.

Kraje średniej wielkości i problem podmiotowości

Nowa konfiguracja systemu międzynarodowego stawia kraje średniej wielkości, takie jak Polska, między brakiem skali a nadmiarem presji. Nie dysponują one potencjałem pozwalającym samodzielnie kształtować reguły gry, a jednocześnie są zbyt istotne, by pozostać poza oddziaływaniem największych aktorów. Strategia oparta wyłącznie na adaptacji do cudzych decyzji prowadzi do stopniowej utraty podmiotowości i wzrostu podatności na przymus.

Odpowiedzią nie może być ani izolacjonizm, ani bierne podporządkowanie się silniejszemu. Kluczowym wyzwaniem staje się odzyskanie kontroli nad skutkami zależności oraz budowa zdolności do samodzielnego działania w ich ramach. Problemem nie jest sama współzależność, lecz asymetria i brak zdolności do zarządzania ryzykiem, które ona generuje.

**Zdolność do manewru
strategicznego nie oznacza
pełnej autonomii, lecz
możliwość działania mimo
presji i zakłóceń**

Odstraszanie, odporność i gospodarka ryzyka

Głównym celem kraju średniej wielkości powinna być budowa zdolności do manewru strategicznego, rozumianego jako zdolność

do utrzymania bezpieczeństwa i ciągłości funkcjonowania państwa przy jednoczesnym zachowaniu możliwości prowadzenia aktywnej polityki. W praktyce wymaga to połączenia odstraszania militarnego z odpornością infrastrukturalną i instytucjonalną. Bezpieczeństwo militarne, ochrona infrastruktury krytycznej – zarówno fizycznej, jak i cyfrowej – sprawność administracji, odporność systemów finansowych oraz zdolność społeczeństwa do funkcjonowania pod presją tworzą jeden system. Równolegle konieczne jest odejście od logiki maksymalnej efektywności kosztowej na rzecz dywersyfikacji i redundancji (nadmiaru w stosunku do tego, co zwykle potrzebne – red.). W świecie weaponizacji zależności odporność staje się kategorią zarówno strategiczną, jak i ekonomiczną.

Sojusze, Unia Europejska i selektywna autonomia

Zmieniają się również reguły funkcjonowania Unii Europejskiej. W warunkach rosnącej presji globalnej, tradycyjne centrum będzie dążyć do zabezpieczenia własnych interesów strategicznych. Integracja może się pogłębiać, ale jej koszty i korzyści nie muszą rozkładać się symetrycznie. Dla Polski oznacza to konieczność realizowania aktywnej strategii wewnątrzunijnej i budowania pozycji poprzez realny wkład w bezpieczeństwo i konkurencyjność europejskiej wspólnoty.

W świecie coraz bardziej transakcyjnych relacji o sile sojuszy decyduje mierzalna użyteczność. Wiarygodność buduje się poprzez selektywną autonomię technologiczno-przemysłową – rozumianą jako zdolność do utrzymania kluczowych funkcji w sytuacji kryzysowej – oraz poprzez dostarczanie użytecznych zdolności militarnych, logistycznych, przemysłowych i instytucjonalnych.

Budowa regionalnych koalicji funkcjonalnych w obszarze obronności, energetyki, infrastruktury czy cyberbezpieczeństwa pozwoli uzyskać efekt skali i wzmocni naszą pozycję negocjacyjną, zwłaszcza w ramach Unii Europejskiej. Warunkiem powodzenia pozostaje jednak spójność wewnętrzna. Realnym zasobem strategicznym staje się stabilność instytucji, jakość państwa i zdolność do budowania minimalnego konsensusu politycznego w kluczowych obszarach bezpieczeństwa i odporności.

**W świecie coraz bardziej
transakcyjnych relacji o sile
sojuszy decyduje realny wkład,
a nie deklaracje. Selektywna
autonomia i zdolność do
dostarczania użytecznych
zdolności budują wiarygodność
państwa**

Jakie wnioski dla Polski?

W praktyce oznacza to potrzebę konsekwentnego przesunięcia akcentów w polskiej strategii państwowej. Niezbędne jest odejście od budowania przewag opartych wyłącznie na efektywności kosztowej na rzecz wzmocnienia odporności i zdolności do funkcjonowania w warunkach zakłóceń. Konieczne jest przejście z roli odbiorcy gwarancji bezpieczeństwa do roli dostawcy realnych zdolności zwiększających znaczenie Polski w relacjach sojuszniczych. Wymaga to również odejścia od myślenia sektorowego na rzecz zintegrowanego podejścia łączącego bezpieczeństwo, gospodarkę, technologię i odporność państwa. Wreszcie, konieczne jest systematyczne budowanie regionalnej skali działania i własnych kompetencji strategicznych.

W świecie, w którym władza przesuwana się ku architekturze systemów i algorytmom, suwerenność nie jest już wyłącznie kwestią granic i armii. Staje się zależna od zdolności do współdecydowania o regułach technologicznych i infrastrukturze, które organizują życie gospodarcze i społeczne. Polska nie może wyłączyć się z globalnych sieci, ale może świadomie kształtować swoje w nich miejsce, dywersyfikując zależności, wzmocniając własne kompetencje i budując koalicje.

O utrzymaniu naszej podmiotowości przesądzi zdolność równoczesnego łączenia odstraszenia, odporności, selektywnej autonomii technologicznej i regionalnej skali działania w spójną, długofalową strategię państwa. W epoce geopolityki siły i technodominacji suwerenność nie jest stanem absolutnym, lecz procesem ciągłego budowania zdolności do wyboru i działania mimo presji, asymetrii i niepewności.

O AUTORZE

Jan Maria Szomburg

Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową